

Samobójstwa w US Army

21 lipca 2012

Każdego dnia popełnia samobójstwo 1 amerykański żołnierz i 18 weteranów. Agencja Associated Press opublikowała właśnie wstrząsający raport Pentagonu nt. epidemii samobójstw w armii amerykańskiej.



Warunki psychologiczne służby czynnej w armii USA i perspektywy życiowe weteranów, zwłaszcza tych, którzy wracają z Iraku lub Afganistanu osiągnęły stadium uznawane przez wielu obserwatorów za krytyczne. Opublikowany właśnie przez Associated Press raport Pentagonu na ten temat jest powalający. Ujawnia on, że przez pierwsze 155 dni roku 2012 samobójstwo popełniło 154 żołnierzy służby czynnej, czyli średnio 1 dziennie. Jest to o 50% więcej niż śmierć w wyniku bezpośrednich strat bojowych w Afganistanie i o 18% więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Od rozpoczęcia wojny w Afganistanie w armii amerykańskiej notuje się średnio jedno samobójstwo co 36 godzin. W latach 2005-2009 życie odebrało sobie ponad 1100 żołnierzy. Jest to druga przyczyna zgonów w armii USA ogółem.

Dane te ujawniają stan załgania agresywnych elit rządzących w USA, które coraz chętniej wszczynają wojny w różnych częściach świata i dla których żołnierze są tylko zużywalnymi

narzędziami do realizacji ich celów politycznych. Czarnoskóry generał Dana Pittard prawdopodobnie chciał się podliznąć grupie z rządzącej elity, kiedy w styczniu br. stwierdził: „Doszedłem do wniosku, że samobójstwo to akt skrajnie samolubny (...) Rzygać mi się chce na myśl o żołnierzach, którzy wolą sobie odebrać życie, tak aby inni potem po nich posprząтали. Bądź dorosły, działaj jak dorosły i stawiaj czoła realnym problemom życiowym tak jak reszta z nas”. Pittard wycofał potem te słowa, ale nie przeprosił za nie.

O wiele gorzej niż w służbie czynnej jest wśród weteranów. Według danych Departamentu ds. Weteranów codziennie aż 18 z nich popełnia samobójstwo. Oznacza to, że co 80 minut ginie jeden. Czasopismo The Army Times doniosło z kolei, że w roku 2009 targnęło się na życie 1.868 weteranów. Nick Kristat wskazał ostatnio w New York Times, że na każdego żołnierza, który ginie w walce, przeważnie z ręki wroga, przypada 25 innych, którzy zabijają się sami. Natomiast organizacja Veteran Administration (VA) donosi, że od czasu ustanowienia przez nią w roku 2007 tzw. gorącej linii porad i psychologicznego wsparcia dla rozważających samobójstwo, otrzymała ona dotąd już 400 000 zgłoszeń.

Bardzo marnie przedstawia się kondycja psychiczna tych, którzy jeszcze żyją i o porady nie proszą. Raport opublikowany przez Chronicle of Higher Education stwierdził, że przynajmniej połowa badanych weteranów rozważała już samobójstwo, a 20% robiło w tym celu poważne przygotowania. Prawie co drugi weteran ma objawy wzmożonego stresu pourazowego zwanego PTSD (Post Traumatic Stress Disorder), co trzeci cierpi na poważne lęki, a co czwarty na silną depresję. Ponadto, od roku 2000 ogółem aż u 936.000 żołnierzy zdiagnozowano przynajmniej jedną chorobę jako jednostkę psychiatryczną i stwierdzono, że zwalniani z wojska w wieku 17-24 lat są cztery razy bardziej podatni na samobójstwo niż ich rówieśnicy z grupy kontrolnej.

Pojawiły się także raporty, które próbują wyjaśniać narastającą falę samobójstw w armii. The Center for a New

American Security opublikowało na początku br. analizę, w której zjawisku temu przynajmniej dla służby czynnej przypisuje się takie przyczyny jak „fala”, narkomania, stygmat kulturowy i brak kadry dla wsparcia psychologicznego. Z kolei dr David Rudd, współzałożyciel Krajowego Ośrodka Badań nad Weteranami przy Uniwersytecie stanowym w Utah za najważniejsze przyczyny samobójstw w armii uważa PTSD, stres i lęki związane z udziałem w walkach oraz narkomanię.

Wydaje się jednak, że wszystkie te diagnozy i wynikające z nich proste zalecenia (najczęściej: dodać psychologów, zwiększyć budżet prewencyjny itp.) są mało przekonujące. Nie sięgają głębiej i nie dostrzegają większych, społecznych kontekstów kryzysu. Np. nie zwracają uwagi na problemy ekonomiczne, z jakimi stykają się weterani po powrocie do cywila. Raport VA podaje chociażby, że każdej nocy 76 000 weteranów śpi w przytułkach i ochronkach i że wskaźniki bezrobocia wśród weteranów są ponad dwukrotnie wyższe niż średnia dla całej populacji.

Co ważniejsze jednak, prawie nikt nie stawia kwestii najważniejszej: sensu niemoralnych, niesprawiedliwych wojen jakie wszczyna i prowadzi rząd USA na całym świecie. Nie stawia się postulatu ich zaniechania. Kolejne generacje młodych Amerykanów z upośledzonych klas społecznych i grup etnicznych (proporcje murzynów i Latynosów są w armii o wiele wyższe niż średnia krajowa) są zmuszane ubiegać się o zaciąg ze względu na brak innych perspektyw życiowych. Wielu z nich ginie, jeszcze więcej zostaje kalekami, ale nawet ci, którym udaje się wrócić do domu bez większego szwanku fizycznego, powraca z takimi obciążeniami mentalnymi i psychicznymi, które na dłuższą metę okazują się nie do udźwignięcia.

Autor: Bogusław Jeznach

Zdjęcie: [The U.S. Army](#)

Źródło: [Nowy Ekran](#)